



2015

SPIS TREŚCI

Student po godzinach

To co robię daję mi siłę

A może wolontariat w Europie?

Okienne opowieści

Bezpieczne wyjazdy do pracy za granicą

Trzeba sobie powiedzieć – chcę!

Czy jak Cię widzą, tak Cię zrekrutują?

Student zawodowiec



3



4

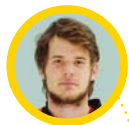
9



10

14

16



20

22

WYDAWCA

Wojewódzki Urząd Pracy
w Gdańsku
ul. Podwale Przedmiejskie 30
80-824 Gdańsk

REDAKCJA

Centrum Informacji i Planowania
Kariery Zawodowej w Gdańsku
ul. Heweliusza 11, 80-890 Gdańsk
tel. 58 32 37 230
doradcy@wup.gdansk.pl

Wersja elektroniczna dostępna
na stronie:
www.wup.gdansk.pl/publikacje
oraz na stronie biur karier

Redakcja zastrzega sobie prawo
skracania i adiustacji tekstów oraz
zmiany ich tytułów.

Egzemplarz bezpłatny

Nakład: 1500 egzemplarzy
Wydanie zamknięto: 30.11.2015

Publikacja powstała przy współpracy Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Gdańsku, Uniwersytetu Gdańskiego, Politechniki Gdańskiej, Akademii Morskiej w Gdyni i Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku w związku z upowszechnieniem informacji zawodowych zgodnie z art. 8 ust. 8 pkt 2a Ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy (Dz.U. 2015.149 z późn. zm.).

STUDENT PO GODZINACH

Studia to nie tylko nauka, ćwiczenia, laboratoria, wykłady, godziny spędzone w czytelni czy mordercze sesje pod koniec każdego semestru. Uczelnie to idealne miejsce na poznawanie ciekawych osób, które chcą aktywnie spędzać czas również po zajęciach obowiązkowych i oprócz wykształcenia zdobyć inne kompetencje. Dla młodych ludzi studia to najlepszy czas na zdobywanie wiedzy nie tylko książkowej, ale również tej, której źródłem są interesujące znajomości, koła naukowe, stowarzyszenia studenckie.

Zapewne większość z Was zastanawia się, czym będzie zajmować się po zakończeniu studiów. Co zrobić, żeby dobrze wykorzystać kilka lat na uczelni na budowanie własnej marki? W pierwszym numerze „ERPEki”, na stronach której promować będziemy hasło „Rozwój, praca, kariera” chcielibyśmy przedstawić Wam historie Waszych kolegów z kilku pomorskich uczelni. Ich doświadczenia pokazują, że każda działalność studencka podejmowana „po godzinach”, angażowanie się w uczelniane projekty i różnego rodzaju inicjatywy społeczne to danie sobie szansy na rozwój, odkrywanie własnych talentów, realizowanie pasji.

W ten sposób uczymy się lepszego zarządzania czasem i planowania pracy, łatwiej nawiązujemy kontakty, potrafimy efektywniej współpracować w grupie, nie boimy się odpowiedzialności za powierzone nam zadania. To z kolei ma wpływ na kreowanie naszego wizerunku nie tylko wśród społeczności studenckiej, ale również poza murami uczelni, co w efekcie czyni nas bardziej konkurencyjnymi na rynku pracy. Mamy nadzieję, że osiągnięcia innych młodych ludzi będą dla Was źródłem inspiracji, jak budować kapitał osobisty podczas studiów, a później odcinać kupony od odniesionych sukcesów.

Życzymy ciekawej lektury.
Zespół redakcyjny w składzie:

Monika Downar – Biuro Karier Politechniki Gdańskiej

Aleksandra Kozicka – Biuro Karier Uniwersytetu Gdańskiego

Owidiusz Moska – Akademickie Centrum Karier Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku

Izabela Średzińska – Biuro Karier Akademii Morskiej w Gdyni

Krzysztof Świętalski – Wojewódzki Urząd Pracy w Gdańsku (redaktor naczelny)



ROZMOWA



fot. Agnieszka Katka

TO CO ROBIĘ DAJE MI SIŁĘ

Zaimponował nam bogactwem swoich zainteresowań, niezwykle aktywnością w podejmowaniu inicjatyw, poza zajęciami na studiach, świetną organizacją czasu. Jednak nie tylko. Ujęła nas jego wrażliwość, troska o sprawy innych osób, szacunek i życzliwość im okazywane. Jeden z najlepszych studentów na Pomorzu, założyciel własnej fundacji dobroczynnej, wykładowca Uniwersytetu Trzeciego Wieku, laureat wielu nagród i wyróżnień za zaangażowanie w życie uczelni oraz działalność społeczną opowiedział nam co mobilizuje go do działania, skąd czerpie siłę, żeby każdego dnia zrobić coś dobrego dla siebie i innych. Z **Piotrem Zielińskim**, absolwentem Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Gdańskiego, obecnie doktorantem na tym wydziale rozmawiają **Aleksandra Kozicka i Krzysztof Świętalski**.

Podczas studiów wszędzie było Cię pełno, angażowałeś się zarówno w działalność naukową, jak i udzielałeś społecznie. Dałeś się zapamiętać jako świetny organizator, osoba odpowiedzialna, pełna dobrej energii. Od czego się zaczęło?

Pierwsza była redakcja „Gazety Wydziału Prawa i Administracji UG”. Tam rozpoczęła się moja przygoda z działalnością akademicką. Dzięki uczestnictwu w spotkaniach kolegium redakcyjnego oraz pisaniu artykułów do tegoż kwartalnika poznawałem interesujących ludzi. Z upływem czasu krąg moich zainteresowań znacznie się poszerzył. Wkrótce dołączyłem również do Międzywydziałowego Koła Praw Człowieka Uniwersytetu Gdańskiego im. Gustawa Radbrucha. Opiekunem naukowym tego koła jest profesor Jerzy Zajadło, mój wzór oraz wielki autorytet w środowisku prawniczym, którego znałem z wykładów z łacińskiej terminologii prawniczej i nie ukrywam, że to właśnie ze względu na jego osobę chciałem tam działać. Chociaż nie tylko...

Zatrzymajmy się na chwilę przy działalności naukowej. To z Twojej inicjatywy powstało czasopismo naukowe „Aequitas” (z łacińskiego „równość wobec prawa, słusność”). Periodyk, w którym publikowane są artykuły wychodzące spod pióra wybitnych naukowców oraz studentów, przed którymi drzwi do kariery dopiero się

otwierają. Dla kogo to zostało stworzone?

Wielu studentów marzy o karierze naukowej. Od pierwszych lat studiów piszą artykuły i szukają możliwości ich opublikowania. Dla naukowca najważniejszym kanałem komunikacji są właśnie publikacje i referaty, bo na tej podstawie oceniane są wyniki jego pracy. To pozwala dać się poznać, zaistnieć w społeczności naukowej. Ponadto, publikując, występując na konferencjach oraz prowadząc prace badawcze buduje się swój dorobek i zdobywa kolejne stopnie naukowe. Periodyk założyłem z kolegą, ponieważ podejrzewaliśmy, iż to przedsięwzięcie naukowe spotka się z dużym zainteresowaniem. W ten sposób chcieliśmy umożliwić innym studentom oraz sobie publikowanie naszych prac. Czasopismo „Aequitas” zostało bardzo życzliwie przyjęte. Wydawane jest co pół roku i stanowi pewnego rodzaju hybrydę studenckiego zeszytu naukowego oraz pisma, w którym publikują przede wszystkim wybitni naukowcy – profesorowie. Periodyk ten jest recenzowany, a dzięki uprzejmości grona nauczycieli akademickich, w każdym numerze znajdują się artykuły napisane przez profesorów, doktorów habilitowanych, doktorów lub magistrów. Każdy z autorów ma tu szansę na opublikowanie swojej pracy.

Wielu sprawom poświęcałeś czas na studiach, ale to właśnie prawa człowieka i ich ochrona

inspirowały Cię do podejmowania różnych inicjatyw społecznych, a tematem Twojej pracy dyplomowej była komercjalizacja szpitali.

Sądzę, że moje zainteresowania naukowe, skupione przede wszystkim wokół praw człowieka, mają swoje źródło w mojej naturze oraz doświadczeniach z dzieciństwa, wtedy bowiem zmagalem się z chorobą nowotworową. Myślę, że właśnie osobiste przeżycia ukształtowały mnie tak, że jestem szczególnie wrażliwy, empatyczny i mocno reaguję na potrzeby innych osób. Zawsze staram się zrozumieć drugiego człowieka, jego emocje i uczucia. Działalność w kole naukowym praw człowieka bardzo mnie pochłonięła. Zorganizowaliśmy wystawę o prawach człowieka, konferencję naukową pt. „W stronę dziecka”, projekcje filmów, warsztaty z pisania naukowych komentarzy do orzeczeń sądowych oraz wiele innych wydarzeń. Nie bez powodu wspominałem o swojej chorobie – chorowałem jako ośmiolatek, potem jako nastolatek. Ta przykra historia stała się dla mnie impulsem do założenia w 2012 roku Fundacji Piotra Zielińskiego „Walcmy Razem z Chorobą Nowotworową”, która wspiera dzieci ze schorzeniami onkologicznymi. Założyłem fundację, bo czułem, że mam dług do spłacenia. Kiedy ja byłem w potrzebie, opieką otaczali mnie niezwykle lekarze z prof. Anną Balcerską oraz prof. Ewą Pilarską na czele.



Założenie fundacji było zatem formą podziękowań, ale przede wszystkim rozpoczęciem oficjalnej i sformalizowanej działalności mającej na celu wspieranie pacjentów mierzących się z chorobami onkologicznymi i hematologicznymi. Pomoc chorym była i jest dla mnie najważniejsza. Prawo medyczne w naturalny sposób wyjątkowo mnie zainteresowało, gdyż znałem te zagadnienia z punktu widzenia pacjenta i postanowiłem zgłębiać je również jako przyszły prawnik – stąd praca magisterska o komercjalizacji szpitali.

Skąd wzięłeś pieniądze na założenie charytatywnej fundacji?

Z własnej kieszeni. Kapitał założycielski wynosił 100 zł. Kolejnym krokiem było znalezienie sponsorów. Rozmawiałem w dużym trymiejskimi przedsiębiorstwami, zorganizowałem akcję pt. „Od przedszkolaka do żaka, każdy pomaga pokonać raka”, w której udział wzięły gdańskie placówki oświatowe oraz Wydział Prawa i Administracji UG. Przez tydzień trwały festyny, bale oraz zbiórka publiczna. Zebraliśmy wówczas 40 tysięcy złotych.

Dzięki swojemu uporowi udało Ci się zebrać dla fundacji w sumie prawie 60 tysięcy złotych. Co udało się za to zrobić?

Głównie kupujemy sprzęt medyczny dla pacjentów Kliniki Pediatrii Hematologii i Onkologii Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego Gdańskiego Uniwersytetu

Medycznego. Dzięki pomocy mojej fundacji, szpital otrzymał osiem pomp infuzyjnych i kilka pulsoksymetrów, które pomagają ratować życie chorych dzieci. Cieszy mnie to i mobilizuje do działania. Chcę robić więcej i więcej. Doświadczenie organizacyjne zdobywane w fundacji i dobry kontakt z ludźmi przydawały mi się na przykład w pracach Rady Samorządu Wydziału Studentów Wydziału Prawa i Administracji UG oraz procentowały podczas realizacji różnych akcji charytatywnych. Z myślą o małych pacjentach Pomorskiego Hospicjum dla Dzieci zorganizowałem zbiórkę surowców wtórnych, a zebrane plastikowe nakrętki oraz zużyte baterie trafiły do partnera tego projektu, który w zamian wsparł hospicjum.

Za swoją działalność byłeś wielokrotnie nagradzany i wyróżniany. Jesteś laureatem wielu stypendiów naukowych, najlepszym studentem na Pomorzu nagrodzonym statuetką Czerwonej Róży, która trafia do rąk wybitnych i najbardziej wyróżniających się studentów. Masz na swoim koncie organizację oraz współorganizację wielu konferencji naukowych, warsztatów i wystaw. To nie za dużo jak na jednego, młodego człowieka?

Jak ktoś patrzy na to z zewnątrz to pewnie bardzo dużo, ale ja mam ciągle świadomość, że jest jeszcze wiele rzeczy do zrobienia. Myślę, że to choroba, którą przeszedłem

zmieniła moje podejście do życia. W takich sytuacjach szybko się dojrzewa, inaczej dokonuje wyborów, ustala priorytety. To, że angażowałem się w naukę, pracę, działalność poza zajęciami na uczelni, nie było ucieczką od kłopotów czy samotności. Mam wielu znajomych, przyjaciół, którzy są ze mną od lat. Jeśli nawet musiałem zrezygnować ze spotkania towarzyskiego, bo akurat zajmowałem się organizowaniem jakiejś akcji charytatywnej, to nikt nie miał mi tego za złe, zmieniała się tylko data i miejsce – najczęściej wszyscy spotykaliśmy się na finale organizowanych przeze mnie przedsięwzięć. Chociaż prawdą jest, że nie zawsze mam dla nich tyle czasu, ile by tego oczekiwali i za to ich przepraszam. Chciałem jednak wykorzystać dany mi czas na robienie czegoś dobrego dla innych i dla siebie. Studia to najlepszy okres na nawiązywanie relacji, poznawanie interesujących osób, podejmowanie inicjatywy, na które być może później tego czasu będzie zdecydowanie mniej.

Czego się nauczyłeś dzięki podejmowanym działaniom?

Przede wszystkim opanowałem umiejętność wykorzystywania zdobywanej wiedzy w praktyce. Najlepszym tego przykładem jest założenie fundacji. Wiedziałem jak tego dokonać m.in. dzięki wiedzy zdobytej na studiach. Staram się dobrze organizować swój czas. Im więcej mam obowiązków, tym lepiej muszę gospodarować



swoim czasem. Nie inaczej jest w tym roku, ponieważ rozpoznałem studia doktoranckie i praktykę w jednej z sopockich kancelarii adwokackich. Podejmowanie wielu inicjatyw w jednym czasie wymaga dobrej organizacji, szczegółowego planowania zadań, sumiennosci, systematycznosci i samodyscypliny. Niektóre zadania wymagały wielu przygotowań. Tak było w przypadku koordynowania pracy wszystkich wolontariuszy, którzy przygotowywali IV Pomorski Kongres Obywatelski. Nie było to łatwe zadanie, prace trwały wiele tygodni, ale dzięki tej roli nauczyłem się cierpliwości i pokory. Na szczęście wszystko przebiegło pomyślnie i uważam to za wielki sukces.

Nie pierwszy i nie ostatni zapewne... Które wyróżnienie było dla Ciebie szczególnie ważne?

Czasami sukces przychodzi wtedy, kiedy nawet o nim nie marzymy. Dla mnie szczególne znaczenie miało zdobycie tytułu Najlepszego

Studenta Województwa Pomorskiego i zwycięstwo w Konkursie Czerwonej Róży w 2014 r. oraz otrzymanie Stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego za wybitne osiągnięcia naukowe. Były to dla mnie nie tylko ogromne wyróżnienia, ale przede wszystkim zwieńczenie i docenienie przez niezależne gremia mojej studenckiej aktywności naukowej, społecznej i ściślej – charytatywnej. Muszę również wspomnieć o jednym niemierzalnym sukcesie – najważniejsze, że mogę cieszyć się przyzwoitym zdrowiem...

Każdy z nas jest inny, gdzie indziej szuka realizacji siebie, ale może warto czasem skorzystać z doświadczenia innych osób. Czy mógłbyś podpowiedzieć młodym ludziom z jakich możliwości korzystać podczas studiów?

Warto szukać w życiu autorytetów, inspirować się czyniących działalność, ale w takim stopniu, by pozostać sobą. Dla mnie wzorem do naśladowania był wspomniany

już profesor Jerzy Zajadło oraz moja promotor – profesor Janina Ciechanowicz – McLean, od której wciąż tak wiele się uczę. Zachęcam, żeby poza studiowaniem studenci podejmowali dodatkową aktywność, angażowali się w różne przedsięwzięcia naukowe i społeczne, współpracowali z kołami naukowymi, których na samym Uniwersytecie Gdańskim jest wiele. To szansa na nawiązanie ciekawych kontaktów, rozwój osobisty, nauczenie się pracy w grupie czy komunikacji. Doświadczenie zawodowe można próbować zdobyć korzystając z oferty biura karier danej uczelni, dzięki której możemy znaleźć pracę, dostać się na staż czy praktyki. Ważne jest, aby nie bać się podejmowania ryzyka, a z każdej sytuacji wyciągać konstruktywne wnioski. Jeżeli będziemy dbać o swój wizerunek i świadomie go budować, będziemy aktywni, sumienni i niezawodni, to sukcesy same do nas przyjdą.

Dziękujemy za rozmowę.

OKIEM REKRUTERA



Dominika Kotuła-Gibas
HR Manager Blue Media S.A.

Zaangażowanie w działalność charytatywną jest niewątpliwie szlachetne i słuszne z moralnego punktu widzenia, a dodatkowo pozwala zdobyć wiele pożądanego przez pracodawców cech takich jak na przykład umiejętności z zakresu organizacji czasu i pracy, negocjacji oraz nawiązywania relacji i współpracy. Ponadto czas studiów warto wykorzystać również na poszukiwanie i poszerzenie wiedzy (nie tylko związanej ze studiami) dzięki zaangażowaniu się w działalność studencką. Korzystanie z wiedzy i doświadczenia mentora również może okazać się bardzo cennym doświadczeniem dla każdego, kto jest otwarty na drugiego człowieka, chce i umie słuchać. Postawa proaktywna i talent do zjednywania ludzi, a także umiejętność koordynowania wielu prac na pewno pomogą Panu Piotrowi w podjęciu pracy po zakończeniu studiów.

A MOŻE WOLONTARIAT W EUROPIE?

Wolontariat Europejski to możliwość wyjazdu do jednego z krajów europejskich w charakterze wolontariusza, do pracy w organizacji lub instytucji non-profit. Wyjazd może trwać od 2 tygodni do 12 miesięcy. W tym czasie wolontariusz wspiera pracę danej organizacji, ucząc się jednocześnie poprzez zdobywanie doświadczenia.



Każdy, kto ma motywację do robienia czegoś dla innych i chce uczyć się świata jest dobrym kandydatem lub kandydatką do udziału w Wolontariacie Europejskim.

Wiek jedynym ograniczeniem

Oprócz wieku – od 18 do 30 lat – nie ma żadnych innych ograniczeń dotyczących uczestników tego programu.

Projekty wolontariackie (sprawdź tu: http://europa.eu/youth/evs_database) są bardzo zróżnicowane. Można zajmować się dziećmi, osobami starszymi lub z niepełnosprawnością. Można pracować w organizacji zajmującej się kulturą, ochroną środowiska lub dostarczaniem informacji o Unii Europejskiej.

– To świetny start w dorosłość, szkoła samodzielności i nawiązywania międzynarodowych przyjaźni, które potem trwają latami. Idealna okazja, żeby sporo się nauczyć, zdobyć nowe doświadczenia, a do tego zrobić coś pożytecznego i zaangażować się w działalność wybranej organizacji – mówi Aleksandra Sadowska z Centrum Współpracy Młodzieży.

Studencki standard

Wolontariat Europejski finansowany jest z Programu Komisji Europejskiej „Erasmus+”. Program „Erasmus+”. Finansuje wyżywienie i zakwaterowanie (na warunkach określonych przez organizację goszczącą), przejazdy lokalne, ubezpieczenie, koszty przejazdu międzynarodowego tam i z powrotem do określo-

Ana (druga z lewej) spędziła 6 miesięcy w Xylokastru na północy Peloponezu, gdzie była zaangażowana w działania organizacji Orfeas – pomagała organizacji w koordynowaniu pracy pozostałych wolontariuszy i wraz z nimi organizowała warsztaty dla greckiej młodzieży. Pozostali wolontariusze EVS zaangażowani byli w działania lokalnych przedszkoli i świetlic środowiskowych, przygotowywali zajęcia dla dzieci oraz wspierali działania wychowawców i nauczycieli (zdjęcie: Archiwum Centrum Współpracy Młodzieży)

nego limitu oraz kieszonek. Wysokość finansowania zależy od kraju, do którego się jedzie. Pozwala zaspokoić podstawowe potrzeby (według „standardów studenckich”). W przypadku, gdy koszt biletów międzynarodowych przekracza określony limit, wolontariusz pokrywa jedynie część kosztów podróży.

Etapy rekrutacji do projektu:

- spotkanie informacyjne organizowane przez Centrum Współpracy Młodzieży, gdzie poznasz szczegóły projektu;
- przesłanie aplikacji i rozmowa indywidualna o Twoich oczekiwaniach wobec wolontariatu;
- pozytywny wynik rozmowy oznacza kolejne etapy przygotowania do wyjazdu.



fot. Agnieszka Katka

OKIENNE OPOWIEŚCI

Z właścicielką firmy Window Story spotykam się w jej mieszkaniu w Redzie, które jednocześnie pełni funkcję rodzinnego lokum i warsztatu dekoratorki. W oknach wiszą zaprojektowane przez nią firanki, dziecięce pokoje zdobią kolorowe poduszki i narzuty wymyślone przez mamę. Życie i praca przeplatają się tutaj zupełnie sobie nie przeszkadzając. Z **Magdaleną Dzięgiel-Kobyłską**, projektantką wewnątrz, rozmawia **Izabela Średzińska**.



fot. Agnieszka Katka

Warsztat Magdy to przede wszystkim ołówki, kartka papieru i laptop. Najpierw powstaje szkic, wyobrażenie tego co siedzi w głowie. Inspiracją projektantki są głównie podróże po całym świecie, gdzie poza zwiedzaniem, zagląda do świata tekstyliów szukając pomysłów. Bo trendy w wystroju wnętrz dotyczą również produktów, które powstają w jej firmie – Window Story.

Firmę założyła z potrzeby tworzenia czegoś oryginalnego i niepowtarzalnego. Pierwszą firankę wymyśliła do pokoju córki. Magda chciała urządzić pokój Julki niebanalnie. Wiedziała jak, ale nie mogła nigdzie znaleźć odpowiednich dekoracji. Dlatego postanowiła zabrać się do tego sama, a ponieważ szyje od lat, pierwsza

firanka szybko zawisa w oknie dziecięcego pokoju. I zwracała uwagę znajomych, którzy chwalili i pytali, czy stworzy taką okienną ozdobę również dla nich. Pojawiło się jedno zamówienie, potem drugie, trzecie i kolejne...

Window Story to jednak nie historia, która zaczyna się od firanki w dziecięcym pokoju. Własna firma to przemyślana decyzja, do której jej właścicielka długo dojrzewała zbierając życiowe i zawodowe doświadczenia.

Jaka była Twoja dotychczasowa droga zawodowa?

Ukończyłam towaroznawstwo na Akademii Morskiej w Gdyni. Po studiach zdecydowaliśmy się z mężem na wyjazd z Polski. W Wielkiej Brytanii byłam

specjalistą ds. eksportu w firmie usługowej i managerem w korporacji. Praca na tych stanowiskach przygotowała mnie do prowadzenia profesjonalnej sprzedaży na własny rachunek, i prowadzenia działalności. Za granicą pracowałam osiem lat. Wyjechałam z mężem, wróciliśmy już w trójkę. Julka urodziła się jeszcze w Wielkiej Brytanii, ale kiedy miała rozpocząć naukę w szkole zdecydowaliśmy się na powrót. Chcieliśmy już być u siebie. Powrót zakładaliśmy od początku, taki był nasz plan.

Cofnijmy się na chwilę do czasów studenckich. Czy te pięć lat wykorzystywałaś tylko na naukę, czy również zbierałaś doświadczenia zawodowe?

W trakcie studiów pracowałam

dorywczu w sklepie odzieżowym. Wspominam ten czas bardzo miło. Byłam blisko materiałów i blisko klienta. Uwielbiałam doradzać, dobrać odpowiednio do urody i figury ubrania. Już wtedy wiedziałam, że moda, aranżacje wnętrz, projektowanie, to moja pasja. Mimo różnych wyborów, nigdy z niej nie zrezygnowałam. Poza tym na studiach korzystałam z różnych możliwości rozwoju. Zawsze podkreślałam, że trzeba czerpać garściami z tego co oferuje uczelnia. Taki czas i taka wolność jak podczas studiowania już się nie zdarza i nie wolno tego zaprzepaścić. Wolontariat, koła naukowe, grupy studenckie. To wszystko daje doświadczenie i buduje kontakty, które potem przydają się na rynku pracy. Warto nie być anonimowym, wyróżniać się swoją działalnością, zainteresowaniami. Ponieważ moją drugą pasją są podróże, korzystałam z każdej okazji, zwłaszcza w czasie wakacji, by wyjechać i przy okazji trochę zarobić, np. w formie Work and Travel w USA czy Wielkiej



Brytanii. Nie byłabym tu, gdzie jestem teraz, gdyby nie poznawałam świata.

Czy po powrocie z Wielkiej Brytanii od razu rozpoczęłaś działalność na własną rękę?

Nie, ta decyzja długo we mnie dojrzewała. Kiedy zadamowiliśmy się w Polsce, znalazłam zatrudnienie w biurze. To była niezła praca, ale zupełnie nie dla mnie. Strasznie męczyłam się wykonując rutynowe obowiązki, gdzie nie było miejsca na kreatywność. Chciałam stamtąd uciec, ale trudno było zdecydować się na taki krok. Sprawę załatwił Miłosz,

mój synek, który urodził się 3 lata temu. Postanowiłam, że teraz albo nigdy. I nie wróciłam już na swoje stanowisko. Każdą wolną chwilę zaczęłam poświęcać budowaniu swojej firmy. Zostałam też uczestniczką projektu unijnego realizowanego przez moją uczelnię „Cała naprzód ku zatrudnieniu”. Dzięki zdobytemu dofinansowaniu mogłam zakupić piękne materiały do produkcji moich wyrobów.

Firma ma już swoją stronę internetową, profil na Facebooku, kolorowe katalogi. Na swoim koncie masz dwie

kolekcje wystroju dziecięcych pokoi. Czujesz, że Window Story nabiera rozpędu?

Rzeczywiście zgłasza się do mnie coraz więcej klientów, również instytucji, które chcą, żebym zaaranżowała im wystrój wnętrz. Cieszy mnie to ogromnie, zwłaszcza, że od kiedy mój synek poszedł do przedszkola, a córka ma zajęcia w szkole, mam więcej

czasu w ciągu dnia, by zająć się projektowaniem i marketingiem internetowym. Wykonanie moich projektów zlecam zaprzyjaźnionej krawcowej, spod igły której wyszła już niejedna firanka czy poduszka. Firma się rozwija, choć nie ukrywam, że stawiam na rozwój przez duże „r”. Marzy mi się własna pracownia, zatrudnienie kilku krawcowych, znana marka, finan-

sowy sukces. Nie boję się wyzwania ani ciężkiej pracy, nie oczekuję też spektakularnych efektów od razu. Siłę dają mi rodzina, wsparcie męża, i klienci, od których jak dotąd słyszę pozytywne komentarze. To bardzo budujące. Już zaczynam pracę nad kolejną kolekcją, bo pomysłów mi nie brakuje...

Dziękuję za rozmowę.

FUNDUSZE EUROPEJSKIE DLA STUDENTÓW

Wsparcie dla studentów i dla absolwentów w projektach współfinansowanych ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego realizowane będzie w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój 2014-2020.

- **Studenci** będą mogli uzyskać pomoc w ramach Osi III – **Szkolnictwo wyższe dla gospodarki i rozwoju**, poprzez m.in.: wysokiej jakości programy stażowe, certyfikowane szkolenia i zajęcia warsztatowe kształtujące kompetencje, dodatkowe zajęcia realizowane wspólnie z pracodawcami, dodatkowe zadania praktyczne realizowane w formie projektowej, wizyty studyjne u pracodawców, rozwój kompetencji kluczowych dostosowanych do potrzeb rynku pracy, gospodarki i społeczeństwa, realizację międzynarodowych programów studiów, wsparcie wybitnie uzdolnionych studentów w międzynarodowych konkursach lub zawodach.

Projekty w ramach Osi III realizowane będą przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz przez uczelnie i inne podmioty realizujące kształcenie na poziomie wyższym, wybrane w drodze konkursu.

- **Absolwenci oraz studenci studiów niestacjonarnych, spełniający szczegółowe warunki określone w projektach**, będą mogli uzyskać pomoc w ramach Osi I – **Osoby młode na rynku pracy**, poprzez m.in.: identyfikację potrzeb w zakresie doskonalenia zawodowego, poradnictwo zawodowe, pośrednictwo pracy, wysokiej jakości szkolenia, staże i praktyki zawodowe, finansowanie kosztów dojazdu, zapewnienie środków na zasiedlenie, wsparcie w zakładaniu i prowadzeniu własnej działalności gospodarczej (w tym bezzwrotne dotacje), wyposażenie stanowiska pracy do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Zakres wsparcia będzie uzależniony od **indywidualnych potrzeb uczestników projektów**. Projekty będą realizowane przez powiatowe urzędy pracy (konieczność rejestracji w PUP) oraz przez inne podmioty, które uzyskają finansowanie w ramach konkursów.

Informacji w zakresie możliwości skorzystania ze wsparcia w ramach projektów udziela:

- Główny Punkt Informacyjny Funduszy Europejskich w Gdańsku, ul. Augustyńskiego 2, 80-819 Gdańsk, tel. 58 326 81 52, 58 326 81 48, 58 326 81 47
- dodatkowo, w zakresie wsparcia dla absolwentów oraz studentów studiów niestacjonarnych: Wojewódzki Urząd Pracy w Gdańsku, ul. Podwale Przedmiejskie 30, 80-824 Gdańsk, tel. 58 32 61 807, tel. 58 32 61 822

OKIEM REKRUTERA



Dominika Kotuła-Gibas
HR Manager Blue Media S.A.

Przykład Pani Magdy pokazuje, że z każdego doświadczenia zawodowego, podejmowanego zarówno już podczas studiów, jak i po, możemy zdobyć cenną wiedzę, która pomoże nam w przyszłości spełnić marzenie na przykład o własnej firmie. Organizowanie samodzielnych wyjazdów zagranicznych czy podejmowanie sezonowych prac może okazać się cenne, ponieważ rozwija umiejętność samodzielnego myślenia, zaradność, odpowiedzialność oraz uczy nawiązywania relacji. Ponadto, nawet po zakończeniu studiów, warto być w kontakcie z uczelnią, ponieważ niewykluczone, że tak jak w przypadku Pani Magdy, pojawi się może interesująca propozycja, która pomoże nam w realizacji założonego celu.



foto: Ocusfocus | Dreamstime.com

BEZPIECZNE WYJAZDY DO PRACY ZA GRANICĄ

Swobodny przepływ osób poszukujących pracy i pracowników jest podstawowym prawem wszystkich obywateli Unii Europejskiej i Europejskiego Obszaru Gospodarczego. Warto jednak pamiętać, by przy podejmowaniu decyzji o ewentualnym wyjeździe sprawdzić nie tylko wynagrodzenie czy warunki pracy, ale też zadbać o swoje bezpieczeństwo.

Ryzyko wyjazdu można znacząco zmniejszyć przez poszukiwanie pracy w bezpiecznych miejscach i zapewnienie sobie zatrudnienia już w kraju.

Zanim wyjedziesz...

Warto skorzystać z sieci Europejskich Służb Zatrudnienia EURES (European Employment Services). Jest to sieć współpracy publicznych służb zatrudnienia i ich partnerów na rynku pracy, wspierająca mobilność w dziedzinie zatrudnienia na poziomie międzynarodowym, w krajach Europejskiego Obszaru Gospodarczego, czyli w krajach Unii Europejskiej oraz Norwegii, Islandii, Liechtensteinie, a także w Szwajcarii.

Usługi EURES są ogólnodostępne, bezpłatne i skierowane do osób poszukujących pracy, zainteresowanych wyjazdem do innego kraju w celach podjęcia pracy. Na stronach www.eures.europa.eu i www.eures.praca.gov.pl znajdują się wszystkie oferty pracy, które trafiły do urzędów pracy w krajach EU. Upowszechniane są tam także informacje na temat warunków życia i pracy w krajach UE i EOG, minimalnego wynagrodzenia, instytucji, w których należy się zarejestrować po przyjeździe, aby uzyskać prawo pobytu, prawo do opieki lekarskiej itp.

Dodatkowo na stronie www.oferty.praca.gov.pl publikowane są oferty pracy za granicą realizowane w ramach pośrednictwa pracy EURES w wojewódzkich urzędach pracy.

Sprawdź agencję

Ofert pracy można także szukać poprzez agencje pośrednictwa pracy, jednakże przed skorzystaniem z ich usług należy sprawdzić, czy agencja posiada odpowiedni certyfikat. Wykaz certyfikowanych polskich agencji zatrudnienia znajduje się na stronie www.kraz.praca.gov.pl.

Agencja pośrednictwa pracy nie może pobierać od poszukujących zatrudnienia za granicą żadnych opłat, za wyjątkiem kwot z tytułu faktycznie poniesionych kosztów (tłumaczenie dokumentów, koszty podróży, badania lekarskie, wydanie wizy). Przed wyjazdem za granicę należy domagać się spisania umowy pośrednictwa, w której będą podane warunki pracy, płacy, należne świadczenia, itp. Polski pośrednik pracy nie ma prawa kierować pracowników do pośrednika zagranicznego, może kierować tylko bezpośrednio do pracodawcy. Na ile to możliwe, warto sprawdzić praco-

dawcę: przyjrzeć się jego stronie internetowej, spróbować poznać opinie innych pracowników np. na forach internetowych.

Zabierz ze sobą kieszonkowe

Nawet jeśli warunki płacowe oferty pracy wydają się atrakcyjne, warto skonfrontować je z kosztami utrzymania w danym kraju (ceny artykułów spożywczych, wynajmu mieszkania, transportu); w niektórych krajach UE i EOG życie jest bardzo drogie. Mając taką wiedzę powinniśmy zabrać ze sobą środki finansowe pozwalające zapewnić utrzymanie do chwili otrzymania pierwszej wypłaty lub wykupienia biletu powrotnego, w sytuacji zaistnienia konieczności wcześniejszego powrotu. Sprawdźmy przed wyjazdem numer najbliższego polskiego konsulatu, zapiszmy też numery do znajomych osób, które już przebywają w kraju, do którego zamierzamy wyjechać.

INFORMACJI O BEZPIECZNYCH WYJAZDACH DO PRACY ZA GRANICĘ I SPRAWDZONYCH OFERTACH PRACY SZUKAJ TU:

www.eures.europa.eu

www.eures.praca.gov.pl

www.oferty.praca.gov.pl

www.kraz.praca.gov.pl

www.wup.gdansk.pl/posrednictwo_pracy/





fot. Agnieszka Katka

TRZEBA SOBIE POWIEDZIEĆ – CHCĘ!

Mechatronika to wymagający kierunek dla studenta, dużo nauki, laboratoriów, ćwiczeń. Nawet na piątym roku studiów grafik jest wypełniony zajęciami. Jednak **Jakub Zachacz** poza nauką znajduje czas na inną działalność. Od czterech lat działa w Stowarzyszeniu Studentów Best, a w zeszłym roku został laureatem Akademii Danfoss. W rozmowie z **Moniką Downar** opowiada jak udało mu się łączyć obowiązki z realizowaniem własnych pasji i osiągniąć sukces.

Do Stowarzyszenia Studentów Best trafiłeś już po pierwszym roku studiów.

Kiedy dostałem się na uczelnię poczułem, że chcę uczestniczyć w czymś poza nauką, wejść w jakąś społeczność. Po pierwszym roku studiów trafiła w moje ręce ulotka Stowarzyszenia Studentów BEST, z informacją o prowadzonej rekrutacji. Stwierdziłem, że warto zaaplikować. Przez pierwszy rok zobaczyłem jak dużo dzieje się na Politechnice Gdańskiej, poczułem jak wiele ciekawych rzeczy można tutaj robić, w ilu miejscach działać i czegoś się nauczyć, doświadczyć. Ponieważ oferta stowarzyszenia BEST od początku była dla mnie bardzo interesująca, bardzo ucieszyłem się, że przyjęto moją kandydaturę.

Jest to organizacja nie wywodząca się z wydziału na którym studiujesz, nie związana stricte z zagadnieniami technicznymi...

Ich projekty są zauważalne na Politechnice: FOKA (Forum Organizacji i Kół Akademickich), Inżynierskie Targi Pracy. Miałem okazję zaobserwować efekty ich działalności będąc na pierwszym roku studiów. Wiedziałem z czym to się wiąże. Do tego dochodziły wewnętrzne szkolenia, wyjazdy, wycieczki. Best ma naprawdę wiele do zaoferowania swoim członkom.

BEST nie jest jedyną organizacją, w której się udzielasz.

Otrzymałeś stypendium rektora. To są już spore osiągnięcia dla kogoś, kto jeszcze nie skończył studiów.

Moja aktywność zaczęła się już w szkole. Byłem pracowity od dziecka. Z nauką nigdy nie miałem większych problemów. W liceum działałem w zespole teatralnym. Brałem też udział w licznych konkursach wiedzy. Chociaż wtedy większych sukcesów naukowych nie odniosłem, to zawsze chętnie startowałem. Na uczelni staram się działać i robić różne rzeczy dla przyjemności, ale również z poczucia powinności. Czasami to ciężka praca, samo nic nie przychodzi. Trzeba trochę czasu na to wszystko poświęcić.

Jesteś również laureatem Akademii Danfoss, w której nagrodą jest stypendium, płatna praktyka w firmie Danfoss oraz opieka mentorska w firmie. Dlaczego zdecydowałeś się wziąć udział w tym konkursie?

Aplikowałem głównie po to, by mieć możliwość praktyk w ciekawej, międzynarodowej firmie. Sprawdzałem różne możliwości, nie tylko w Gdańsku. Na uczelnianych targach wystawiali się większe firmy, które miały rozbudowany program praktyk. Biuro Karier zorganizowało Dzień z Firmą Danfoss na uczelni. Wysłałem cv z listem motywacyjnym z informacją o średniej ocen, bo na to również zwracano uwagę podczas rekrutacji. Potem była rozmowa rekrutacyjna, na którą

musieliśmy przygotować swoją ścieżkę rozwoju w firmie. Nigdy wcześniej nie byłem w firmie Danfoss, nie wiedziałem jak funkcjonuje. Przygotowałem to na bazie swojego wyobrażenia i dotychczasowych doświadczeń. Kolejnym etapem było case study – zadanie koncepcyjne oraz prezentacja do przygotowania w domu, na co mieliśmy chyba tylko kilka dni.

Tvoja prezentacja była bardzo oryginalna. Gdzie szukałeś pomysłów?

Przygotowanie prezentacji wymagało trochę namysłu, ale w końcu wpadłem na ciekawy pomysł. Pożyczyłem aparat, nagrałem wywiady z członkami koła naukowego. Namówiłem do wypowiedzi swojego promotora oraz kolegów z BEST.

I wygrałeś nie tylko praktyki...

Tak, poza płatną praktyką otrzymałem stypendium w wysokości 5 tysięcy złotych oraz mentoring w firmie Danfos.

Praktyki już za Tobą?

Zrealizowałem je podczas zeszłych wakacji. Spędziłem w firmie Danfos 2,5 miesiąca, najpierw w Dziale Utrzymania Ruchu, potem w innych obszarach firmy. Po wakacjach w ramach mentoringu przeszedłem do innego działu. Pracowałem na całym siódmym semestrze. Korzyścią było poznanie większej korporacji, bycie członkiem załogi. Poza tym był to dla mnie również pierwszy



poważny proces rekrutacji zakończony z sukcesem.

Można pogodzić naukę z pracą na studiach?

Na szczęście na ostatnim semestrze studiów inżynierskich było mniej zajęć. W firmie nie było problemu, żeby się dostosować. Chcę jeszcze wrócić do firmy i wykorzystać do końca mentoring, żeby dokładniej poznać pracę projektanta.

Jesteś przykładem osoby, która wykorzystuje wiele możliwości i nie boi się wyzwań. Mógłbyś poradzić naszym czytelnikom czy istnieje przepis na taki rozwój własnej kariery?

Studia to idealny czas na rozwój własny, próbowanie, doświadczanie,

nie, korzystanie z ofert, których mnogość można znaleźć na uczelni. Uważam, że w uczelnianym życiu trzeba zaangażować się jak najszybciej, nie czekać roku jak ja, tylko znaleźć interesujący projekt i poświęcić część swojego czasu. Jeśli ktoś obawia się, że nie poradzi sobie ze studiami, to może ewentualnie poczekać pół roku. To jest naprawdę super doświadczenie. Poza tym dobrze jest działać w kole naukowym, organizacji studenckiej. Na to patrzą pracodawcy. Aktywna działalność jest często jednym z wymogów w procesie rekrutacyjnym. To nie tylko doświadczenie, ale również funkcjonowanie w określonej społeczności, nabycie wielu kompetencji, które potem przydają się wielokrotnie. Nie warto też

zamykać się jedynie na swoją grupę znajomych. Szerokie kontakty zaprocentują w przyszłości. Jeśli zaś chodzi o rekrutację – czy to do projektów, czy do organizacji czy na staże, praktyki, to porażka nie powinna nikogo zrażać. Każdy proces rekrutacyjny to nowe, cenne doświadczenie.

Wiele osób, kiedy widzi kilkietapowy proces rekrutacji zamyka się na możliwości. Nie podejmują próby, wycofują się.

Jestem przekonany, że nie warto się poddawać. Organizacje zmieniają członków. Osoby, które wstępują do kół, organizacji często przechodzą sami metamorfozę. Przychodzi nieśmiały człowiek, który po 2 latach zostaje prezesem, kieruje całą organizacją



fot. Agnieszka Katka

i reprezentuje ją na tle Europy. Warto sobie uświadomić jak ważna jest działalność dodatkowa. Trzeba sobie powiedzieć: chcę. Większość rzeczy, które dzieją się na uczelni, jest organizowana

przez studentów i dla studentów. Korzystajmy z tego.

Twoje plany na najbliższy czas?

Nie mam precyzyjnego planu.

Teraz priorytetem jest ukończenie studiów. Jestem wciąż mocno zaangażowany w działalność BEST, niedawno byłem głównym organizatorem wewnętrznych szkoleń dla członków organizacji, co było sporym przedsięwzięciem. W wakacje zamierzam popracować w firmie Danfoss, wykorzystać do końca mentoring. Cały czas przeglądam oferty, próbuję aplikować. Nie mam jeszcze konkretnej wizji siebie za pięć lat. Jednak myślę raczej o pracy w dużej firmie, międzynarodowej korporacji. Rozglądam się po trójmiejskim rynku pracy, nie wykluczam też Warszawy czy Poznania.

Dziękuję za rozmowę.



fot. Archiwum własne J. Zachacza

OKIEM REKRUTERA



Dominika Kotuła-Gibas
HR Manager Blue Media S.A.

Zaangażowanie w działalność studencką po pierwszym roku lub półroczu wydaje się słusznym i rozsądnym posunięciem z przynajmniej dwóch względów.

Pierwszy rok to często trudny okres uczenia się „dorosłości”, samodzielności i reguł panujących na uczelni, dobrze więc skoncentrować się wtedy na nauce jako obszarze priorytetowym. Po drugie, daje to szansę na zapoznanie się z organizacjami studenckimi i ich ofertą. Dzięki temu można przyjrzeć się i poznać członków kół czy organizacji i wybrać taką, która najbardziej będzie nam odpowiadała. Warto zwrócić również uwagę na fakt, iż osoby działające w organizacjach studenckich zazwyczaj są dobrze zorientowane w ofercie praktyk, staży, konkursów czy innych inicjatyw. Aktywne uczestnictwo w życiu studenckim jest niezaprzeczalnie atutem, na który pracodawcy zwracają uwagę podczas rekrutacji. Chętniej zapraszamy na spotkania młodych ludzi, którzy oprócz uczestniczenia w zajęciach podejmują się dodatkowych inicjatyw.

Dodatkowo budujące jest przekonanie Pana Jakuba o tym, że to dzięki ciężkiej pracy, wytrwałości i zaangażowaniu osiąga się sukces.



phot. Kotist | Dreamstime.com

CZY JAK CIĘ WIDZĄ, TO CIĘ ZREKRUTUJĄ?

Rozwój serwisów społecznościowych w świecie instant, pozwala dzielić się już nie tylko sprawami życia prywatnego, ale również zawodowego. Według badań Adecco, aż 42,5 proc. badanych rekruterów uważa, że rekrutacja w takich serwisach intensyfikuje proces poszukiwania kandydatów, a 32,3 proc. twierdzi, że optymalizuje koszty całego procesu.

Przeoglądając profil kandydata, rekruterzy przywiązują największą wagę do umiejętności, doświadczenia zawodowego, zamieszczanych treści, a w przypadku osób wkraczających dopiero na rynek pracy czy np. posiadają swoje konto w serwisach społecznościowych, czy pracują w trakcie studiów lub są członkami organizacji studenckich. W przypadku tej grupy osób szczególnie ważne jest, aby już na etapie studiów zacząć budować swoją markę osobistą. Marka to obietnica wartości, a każdy jakimś się w życiu kieruje. Z całą pewnością jednak możemy mówić o sile lub słabości marki. Silną markę mamy wtedy, kiedy ludzie bez problemu potrafią odpowiedzieć na proste pytanie: „W czym możemy im pomóc?”. Wyróżnić się nie jest łatwo, a wyróżnić się pozytywnie – to już prawdziwa sztuka. Dlatego tak ważne jest pozostawanie autentycznym, praca w zgodzie ze sobą, a nie udawanie kogoś, kim się nie jest. **Marka osobista zbudowana na kłamstwie, z pewnością będzie miała bardzo kruche fundamenty.** Ludzi można wprowadzić w błąd na chwilę, ale na dłuższą metę to nie zadziała, ciężko wypracowane relacje się rozpadną. Różnica między tym, jak postrzegamy sami siebie, a tym, jak postrzegają nas inni bywa ogromna. Niejednokrotnie zastanawiamy się co myślą o nas inni, jakie pozostawiamy po sobie wrażenie, a przede wszystkim CZY i JAK zostajemy zapamiętani? Nikt

się raczej nie pochyli nad kwestią tego "czy moja marka osobista jest silna?". A od tego należałoby zacząć...

Internet jest doskonałym miejscem do prezentowania efektów swojej pracy i chwaleń się sukcesami. Dobrze wyglądają referencje/polecenia od byłych współpracowników czy pozytywne opinie klientów. Kiedy rekruter wyrusza do sieci w poszukiwaniu odpowiedniego kandydata, ma dwie możliwości. Może albo umieścić ogłoszenie albo skorzystać z wyszukiwarki kandydatów, jakie oferują profesjonalne serwisy społecznościowe (np. GoldenLine). Obecnie z tego narzędzia korzysta ponad 6000 rekruterów w całej Polsce, którzy każdego dnia przeczesują bazę kandydatów, szukając perełek. Należy pamiętać o tym, iż rekrutacyjne serwisy społecznościowe mają na celu budowanie profesjonalnego wizerunku zawodowego i nie oznacza to, że kiedy studujemy to nas to jeszcze nie dotyczy. Wręcz przeciwnie!

W tej chwili ogromnym zainteresowaniem cieszą się studenci obcojęzycznych filologii, dla których praca właściwie jest od ręki, podobnie zresztą jak dla studentów uczelni technicznych. Pamiętajmy jednak, że to, czy nas rekrutują zależy wyłącznie od nas samych.

Profesjonalista w społeczności biznesowej:

- dba o aktualizację danych na



Sandra Wiktoro
Strategic Client
Manager, GoldenLine

• • • • •
swoją markę osobistą, prezentując swoje osiągnięcia i kompetencje w profilu;

- nawiązuje kontakty z innymi użytkownikami;
- wypowiada się w sposób ekspercki w grupach tematycznych, dzieląc się swoją wiedzą i prezentując w ten sposób swoje kompetencje;
- nie obraża innych, wypowiada się w sposób kulturalny i merytoryczny.

Decydując się na działania związane z budowaniem wizerunku w Internecie, należy pamiętać, że efektów nie da się osiągnąć od razu. Na to potrzebny jest czas – może się okazać, że nie rok i nie dwa. Warto być jednak wytrwałym, ponieważ efekty, jakie można w ten sposób osiągnąć, mogą okazać się znaczące zarówno dla nas jak i dla organizacji, w której pracujemy.



STUDENT ZAWODOWIEC

Krzysztof Kantor ma 25 lat. Jest zawodowym hokeistą, wychowankiem Stoczniowca Gdańsk, obecnie gra w Nests Mires Toruń. Student Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku w rozmowie z **Owiduszem Moskwą** opowiada, jak udało mu się połączyć zawodowe uprawianie sportu i naukę na wyższej uczelni.

Od Twojego pierwszego treningu minęło już 17 lat. Opowiedz o swoich początkach przygody z hokejem

Moja historia rozpoczęła się kiedy z tatą zacząłem chodzić na ogólnodostępne ślizgawki. Wkrótce przestało to wystarczać i poszedłem pierwszy raz na profesjonalny trening w wieku 8 lat. Tak mi się to spodobało, że do dziś zajmuję się zawodowo hokejem.

Realizacja własnych pasji wymaga determinacji i poświęcenia. Trzeba zrezygnować z wielu przyjemności, by ten czas przeznaczyć na treningi.

Poświęciłem spory kawałek swojego życia na treningi, ale mimo wyrzeczeń to mój sposób na realizację siebie. Najważniejsze to być pewnym własnych wyborów, by nie spełniać oczekiwań innych, tylko realizować własne marzenia.

Do tego zachęcam wszystkich młodych ludzi, bo warto.

Kto pomógł Ci w realizacji tych marzeń?

Od samego początku mogłem liczyć na pomoc i wsparcie rodziców. W pierwszych latach to oni finansowali wyjazdy, opłacali koszty treningów, sprzętu, dopingowali mnie. Hokej to dość kosztowny sport. Bez ich pomocy

nie mógłbym w pełni poświęcić się graniu.

Czy sport traktujesz jako pracę zawodową i wiążesz z nim przyszłość?

Tak, chciałbym grać jak najdłużej będzie to możliwe. Jeśli tylko pozwoli na to zdrowie. Wiąże ze sportem swoją zawodową karierę, ale zdaję sobie sprawę, że zawodowe granie w hokeja, jak każdy sport uprawiany profesjonalnie, jest niezwykle wymagające.

Jedna kontuzja może przekreślić wszystkie plany. Dlatego ukończyłem też ponadgimnazjalną szkołę, w której uzyskałem uprawnienia mechanika samochodowego, więc jeden zawód w odwodzie już mam.

Mimo tylu zajęć i obowiązków zdecydowałeś się także na studia.

To była bardzo dobra decyzja. Uzyskałem tutaj wiedzę potrzebną do rozwijania siebie i przygo-

towania w sensie motorycznym. Poznałem tajniki biochemii i fizjologii, które pomogły mi rozwinąć się pod względem sportowym. Nie ukrywam – w pewnych kwestiach studiowanie utrudnia mi karierę sportową, gdyż sporo czasu muszę poświęcić na naukę, uczęszczanie i odrabianie zajęć. Łączenie nauki i pracy jest zawsze trudne, na dodatek obecnie mieszkam w Toruniu, a studiuje w Gdańsku. Ale jakoś się udaje.

Czy polecałbyś przyszłym studentom naukę na naszej uczelni?

Zdecydowanie tak, ponieważ uczelnia idzie mi wielokrotnie na rękę, pomaga mi, gdy nie mam możliwości uczęszczania na wszystkie zajęcia. Do tego bardzo wielu wykładowców umożliwia mi zaliczenie przedmiotów w późniejszym, indywidualnym terminie.

Dziękuję za rozmowę.



fot. <http://www.hokej.net/pl/zawodnik,pokaz,1841,krzysztof-kantor.html>



OKIEM REKRUTERA

Pasja jaką jest uprawianie sportu bardzo często koliduje ze studiami. Nie należy jednak się poddawać i rezygnować. Władzom uczelni również zależy, aby studenci realizowali się nie tylko na polu naukowym, dlatego często są w stanie pójść na pewne ustępstwa, np. przedłużając sesję lub proponując indywidualny tok studiów. Osoby uprawiające sport cechuje zazwyczaj duża dyscyplina, dobra organizacja i motywacja. Są to niewątpliwie pożądane cechy rzetelnych pracowników, dlatego takie osoby chętnie zatrudniane są w firmach. Warto realizować swoje pasje i uprawiać sport, gdyż dzięki nim kształtujemy charakter, uczymy się samodyscypliny oraz niepoddawania się.



Dominika Kotuła-Gibas
HR Manager Blue Media S.A.

ZAPRASZAMY DO BIUR KARIER I CENTRUM INFORMACJI I PLANOWANIA KARIERY ZAWODOWEJ!

Stawiasz pierwsze kroki na rynku pracy i nie wiesz od czego zacząć?

Szukasz informacji o ofertach pracy/stażu/praktyk/szkoleń?

Chcesz profesjonalnie przygotować dokumenty aplikacyjne?

Napisałeś CV, ale chcesz sprawdzić, czy zrobiłeś to dobrze?

Pomogą Ci w tym nieodpłatnie doradcy zawodowi w Biurach Karier i Centrum. Przyjdź i skorzystaj.

Szczegółowe informacje o usługach Biur Karier i Centrum pod wskazanymi niżej adresami.



WOJEWÓDZKI URZĄD PRACY W GDAŃSKU
Partner w rozwoju. WUP, Pomorze



**JEDNOSTKA SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO**

Centrum Informacji i Planowania Kariery Zawodowej w Gdańsku

ul. Jana Heweliusza 11 (I piętro), 80-890 Gdańsk
tel: 58 32 37 230, e-mail: doradcy@wup.gdansk.pl
www.wup.gdansk.pl/poradnictwo_zawodowe/



Biuro Karier Uniwersytetu Gdańskiego

budynek Biblioteki Ekonomicznej UG, pok. 203
ul. Armii Krajowej 110
81-824 Sopot
tel: 58 523 12 07
e-mail: biurokarier@ug.edu.pl
www.biurokarier.ug.edu.pl



Biuro Karier Politechniki Gdańskiej

budynek "Bratniak", pok. 204
ul. Siedlicka 4
80-222 Gdańsk
tel: 58 347 28 84
e-mail: biuro.karier@pg.gda.pl
www.pg.edu.pl/biuro_karier



Biuro Karier Studenckich Akademii Morskiej w Gdyni

budynek C, pokój C-27
ul. Morska 81-87
81-225 Gdynia
tel: 58 690 13 40
e-mail: bks@am.gdynia.pl
www.bks.am.gdynia.pl



Akademię Centrum Karier AWFIS

budynek B, pok. 115, 117
ul. Kazimierza Górskiego 1
80-336 Gdańsk
tel: 58 554 72 39
e-mail: ack@awf.gda.pl
www.ack.awfis.net